№ 77. Kraków, dnia 6 Kwietnia — Piątek. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie. z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** za 3 strounicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych. a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince,

Kraków, 5 kwietnia.

Czas zaczyna na prawdę tracić równowagę. Gniewa się jak pierwszy lepszy śmiertelnik, a klnie. jak... nie powiemy, jak? — bo musielibyśmy być niegrzeczni. Po raz pierwszy też od istnienia naszego pisma występuje redakcya *Czasu* wprost przeciwko nam, dotychczas bowiem zawsze, gdy chciała z nami polemizować, znajdowała na swe usługi jakieś pozaredakcyjne pióro, jakieś „poważne źródło“, jakiegoś z daleka korespondenta.

I cóż szanownego kolegę w tak wielki gniew wprawia? Oto nasz artykuł z 29 marca b. r., w którym wykazujemy niezgodność stanowisk poselskich ze stanowiskami w pewnym banku i w innych z rządem związanych zakładach. Dobrze wiedzieć, że tu jest słaba strona *Czasu* — że na punkcie Laenderbanku dotknięty. traci zimną krew...

Czytając odpowiedź *Czasu* — zapytać trzeba, czy sam już stał się tak naiwnym, czy może naiwnego udaje, lub wreszcie czytelników swoich jako tak naiwnych uważa, iż nie rozumie rzeczy najprostszych i jak słońce jasnych.

Tak prostem i jasnem wydawało nam się twierdzenie, że kto z rządem wchodzi w wielkie interesa. a więc i ten, kto należy do instytucyj, wchodzących w takie z rządem interesa, kto w ogóle od rządu spodziewa się osobistych korzyści — ten nie powinien zajmować stanowiska reprezentanta kraju. Dla czego? Oto z tej przyczyny, że w takich stosunkach traci się bezinteresowność, lub przybiera się przynajmniej p o z o r y, że się ją utraciło — a to jest także szkodliwem. A tego chyba n a w e t *Czas* nie zaprzeczy — że bezinteresowność i niezależność jest pierwszym warunkiem, jakiego się od posła wymaga. I nie potrzeba na to — jak twierdzi — widzieć w rządzie „stracha“ jakiegoś — nie potrzeba „ogłaszać zdrajcą“ każdego, kto „widział rząd“ — wystarcza wiedzieć, że ciała parlamentarne są nietylko ustawodawczą, ale oraz k o n t r o l u j ą c ą władzą — że wobec władzy wykonawczej jaką jest rząd, mają one reprezentować interesa ludności, dawać wyraz jej życzeniom i potrzebom, z któremi zbyt często rozmijają się życzenia rządu, nieraz tych potrzeb nierozumiejącego. Wystarcza znać te najpospolitsze rudimenta konstytucyonalizmu, ażeby niezawisłość i bezinteresowność uznać pierwszym przymiotem posła.

Jeżeli jednak nieznajomość tych rudimentów jest — prawdziwą czy udaną — naiwnością, to pytamy, jak nazwać twierdzenie *Czasu*, iż my nie chcemy, ażeby Polacy zajmowali ważne i wpływowe stanowiska, ażeby „umieli zdobyć powagę i siłę także w zakresie najważniejszym — finansowym“? A wszakże w naszym inkryminowanym przez *Czas* artykule powiedzieliśmy wyraźnie, że przeciw zajmowaniu takich stanowisk przez P o l a k ó w nic mieć nie możemy, że owszem jest to dla kraju użytecznem, ale że chcemy i pragniemy, aby ci, co zajmują stanowiska, na których m o g ą stracić swoją niezależność i bezinteresowność, nie byli p o s ł a m i. Niech poskładają mandaty, a p o t e m niech sobie będą kilkakrotnemi nawet verwaltungsratami — tego im nikt za złe nie weźmie.

Śmieszne zaś jest — jak biedny *Czas* kręci się w kółko około określenia, jakie to są stanowiska niezgodne z poselstwem, a chcąc postanowioną przez nas zasadę doprowadzić do absurdum, twierdzi z poważną miną, że wszak i towarzystwa rolnicze są od rządu zależne, bo pobierają subwencye n a c e l e r o l n i c z e! Więc *Czas* już zatracił nawet pojęcie różnicy między osobistą a krajową korzyścią — i zapomina, że subwencye rolnicze są krajowym, ale nie osobistym interesem — a myśmy wystąpili właśnie przeciw tym o s o b i s t y m interesom, które mogą kolidować z obowiązkami poselskiemi. Zapomnienie o tej różnicy jest bardzo charakterystycznem dla organu, który nawet zajęcie jednego a najbardziej korzystnych osobiście stanowisk finansowych — raz w zapale nazwał... p o ś w i ę c e n i e m!

Nie chce też *Czas* zrozumieć, że mówiąc o generalnem przedsiębiorstwie budowy kolei podkarpackiej, — i o milionach zmarnowanych tem, że się zdecydowano na ten sposób budowania — nie chodziło nam w y ł ą c z n i e o to, które budowę dostało, ale w o g ó l e o generalne zryczałtowane przedsiębiorstwo, bez względu, czy się ono nazywa Schwarz czy Weiss. To zaś niewątpliwe, iż gdyby był rząd budował sam, to nie mogłaby budowa tak wiele kosztować, a różnicę ewentualnych wówczas kosztów od dzisiejszych tworzy właśnie nie co innego, jeno zysk generalnego przedsiębiorcy. Żeśmy to podnieśli, żeśmy te miliony, które zyskać musi przedsiębiorstwo — nazwali zmarnowanym groszem, to jest zdaniem *Czasu* „niesumiennem p o d b u r z a n i e m ludności i z n i e s ł a w i a n i e m rządu“. Tymczasem — rzecz dziwna — i na podburzanie ludności i na zniesławianie rządu są najwyraźniejsze §§. kodeksu a dla czegóż ich przeciw nam prokuratorya nie użyła? i dla czego *Czas* w donoszeniu o tych mniemanych zbrodniach tak skwapliwie wyręcza kompetentną władzę, prokuratoryę, która nas pomimo mniemanego „podburzenia“ i „zniesławienia“ dotąd do odpowiedzialności nie pociągnęła? Nazywa to *Czas* z naszej strony nie patryotycznym czynem! Dziwne pojęcia o patryotyzmie — chyba że *Czas* zechce przez to do niedawna tak u nas święte słowo wyrazić coś zupełnie odmiennego: ślepe pochwalanie każdego kroku rządu. Jeżeli *Czas* z taką lubością zarzuca nam zawsze: frazesy! to pytamy czem, jeżeli nie frazesem, mamy nazwać ów wykrzyknik, że n i e p a t r y o t y c z n e m jest wykazanie, iż rząd mógł był lepiej i taniej budować innym systemem, a nie przez generalne przedsiębiorstwo!

„Pomijamy — mówiąc słowami *Czasu* — drobniejsze, równie mylne i w gorszący sposób przyrządane szczegóły tej kuchni“ — a kończymy uwagą, że artykuł o którym mowa, jest niejako uzupełnieniem innych, już przed kilku dniami podanych potraw z tej kuchni. Naprzód się powiedziało — że głupstwem i zbrodnią jest mówić o odbudowaniu Polski. Następnie powiada się, że nie ma nic w tem złego, gdy poseł od rządu osobistych spodziewa się korzyści. Po demoralizacyi politycznej, po wezwaniach do zaparcia się prawdy i ideału — następuje demoralizacya innego rodzaju, prowadząca do b e z w z g l ę d n e g o *enrichissez vous* — które, dokąd wiedzie posłów, widzieliśmy najlepiej w owem tuzinami całemi należeniu centralistycznej partyi „verwaltungsratów“ do rozmaitych spekulacyj i przedsiębiorstw. Że w tem nie ma nic niebezpiecznego — jest to nowy wynalazek, na który radzimy *Czasowi* wziąć wyłączny przywilej.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 4 kwietnia.

(=) Uzupełniając moje poprzednie doniesienia o tutejszym ruchu wyborczym, który się wczoraj zakończył rozbiciem głosów — przesyłam wam jeden szczegół ostatniego zgromadzenia wyborców. Wiem, że dla braku miejsca nie moglibyście podać w całości sprawozdania z tego zgromadzenia — jednak uczyńcie wyjątek dla głównego ustępu z mowy prof. Gustawa R o s z k o w s k i e g o, przewodniczącego temu zebraniu — a która i ze względu na poważne stanowisko mowcy, i na treść swoją ze wszech miar zasługuje, by ją tu podnieść. Szanowny mowca wziął jako punkt wyjścia swego przemówienia, iż kandydat powinien być wiernym wyrazem zasad, które charakteryzują przeszłość i teraźniejszość polityczną Lwowa — i mówił dalej:

A jakież są polityczne idee, które przeszłość Lwowa charakteryzują? Któż mi zaprzeczy, że dadzą się one określić słowami: narodowość, postępowość, demokracya.

Lwów odznaczał się zawsze niezachwianą i czystą miłością sprawy narodowej, religijną czcią dla naszej przeszłości i gorącą obroną praw nam należnych. Czy w owych czasach, gdy nas bronił od dzikich Turków i Tatarów, czy w ostatnich lat dziesiątkach, gdy szło o walkę przeciwko uciskowi naszych braci nad Wisłą, Lwów zawsze dobrze zasługiwał się ojczyźnie — kochał sprawę polską i nie szczędził dla niej krwi swoich synów. Trybunowie jego ludu byli prawie wszyscy zarazem ofiarami sprawy narodowej. Poseł więc ze Lwowa, powinien tą gorącą oddychać miłością sprawy polskiej.

Słyszę w około siebie głos zadziwienia: ależ tego warunku wymieniać nie trzeba. Polacy słyną z miłości ojczyzny, a jeśli jeden z papieży proszącym go o relikwie Polakom mógł powiedzieć: Weźcie garść waszej ziemi, ona jest przesiąkła krwią męczenników, i świat cały temu zdaniu przyklasnął, to dziś już nie można wątpić, że w piersi każdego Polaka tkwi głęboka i gorąca miłość spraw jego kraju.

Niezawodnie, ale i to jest faktem, iż w obecnej chwili szerzą się u nas idee dla sprawy naszej narodowej bardzo niebezpieczne. W jednem mieście szeroko rozpostarło się stronnictwo, na którego sztandarach obok innych dobrych, wypisano także i hasło bardzo niebezpieczne, a mianowicie: pokorne poddanie się rzeczywistości, uznanie spełnionych faktów, praca na dzisiaj, przyszłość zostawmy przyszłości, a na ukochane ideały przeszłości, odpowiedzmy surową krytyką i postawmy u wrót naszych siedzib straż pożarną, aby nie zapaliły się ogniem, którego zarzewia tkwią jeszcze w gorętszych sercach. Gdzieindziej mąż uczony i sławny, dowodzi subtelnemi argumentami, że utrata swobód politycznych nie jest największem dla kraju nieszczęściem, gdy mu przynajmniej pozostały ręce do pracy zdolne, aby na chleb zarobić i gromadzić bogactwa. Jeszcze gdzieindziej spotykają się zwolennicy socyalnych mrzonek, od których nic bardziej przeciwnego sprawie polskiej wymyślić niepodobna. Wobec tego stolica kraju powinna wysłać człowieka, któryby reprezentował nie uznanie faktów spełnionych, abdykacyą z ideałów narodowych albo socyalizm, ale raczej potrzeby dzisiejsze kraju, tak, jak one wynikają z naszej przeszłości i jakie być muszą, abyśmy Polakami być nie przestali, abyśmy się nie rozpłynęli w obcych narodowościach, ale naszą pracą rzucili fundament dla lepszej przyszłości — któryby reprezentował polską sprawę tak, jak ona przedstawia się w duszy patryoty, którego wzroku nie zaciemniają ani mrzonki społeczne, ani niejasne polityczne teorye, które dla jakiegoś nieokreślonego dobra całości, każą zapomnieć o tem, co się należy cząstce i przez ciągłe układy, kompromisy i wyczekiwania, prowadzą do zrzekania się tego, co nam się święcie należy. Potrzeba nam więc posła, któryby nietylko polskim oddychał patryotyzmem, ale nadto wierny tradycyom Lwowa bronił jak on zawsze otwarcie praw naszych, pamiętając, że dla Polaka ideałem może być tylko Polska!

Wiadomo wszystkim, że wśród wielu politycznych obozów dwa są najwybitniejsze: konserwatystów i postępowców. Jedni stoją przy dawnych instytucyach, dlatego tylko, że dawne, wypróbowane w historyi, uświęcone wiekami, a więc dobre. Inni z przeszłości biorą to tylko, co dobre na dzisiaj, na falach czasu biegną za każdą jego zmianą i pierś swoją napełniają duchem, którym oddycha teraźniejszość, który wytwarzają dzisiejsze potrzeby życia. Lwów, jak każde większe miasto, siedziba ruchu i pracy, reprezentuje kierunek postępowy, a jego poseł musi być zwolennikiem tych społecznych i politycznych urządzeń, które stoją na wysokości chwili, które mają w dzisiejszej opinii świata, a w szczególności, w opinii Polski swoje podstawy i które urzeczywistnione u nas zdołają popchnąć nasze społeczeństwo na drogę zbawiennego rozwoju.

Czasy arystokracyi, w starem tego słowa znaczeniu, minęły dawno. Dziś rządy krajów spoczywają w ręku ludu, w łonie wszystkich warstw społecznych, a nie klas uprzywilejowanych. Demokracya dziś także znaczy nie tyle rządy ludu, ile raczej udział wszystkich w stanowieniu o losach ogólnych kraju. Demokratą jest dalej ten, kto pragnie pomyślności wszystkich warstw społecznych i dba o potrzeby ludu, o jego postęp i rozwój zarówno jak i inteligencyi kraju. Miasta z charakteru swego są reprezetantami demokracyi, a ich poseł byłby złym tłómaczem ich ducha, gdyby przestał być rzecznikiem potrzeb ludu, który choć w ubóstwie i pracy, ale chlubnie i pełen zasługi dźwiga na spracowanych ramionach ciężar obowiązków i pracy publicznej.

Tego panowie żądał od posła komitet, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, i który dał inicyatywę dzisiejszemu zebraniu. Sądzi on, iż w obecnej chwili, wymagania te, wynikające zarówno z potrzeb narodowych naszego kraju, jak i z obecnej sytuacyi politycznej Austryi, spełni jak najlepiej p. T. Romanowicz. Jako poseł ze Lwowa, na Sejm krajowy, ma sądzę najpierwszy tytuł ubiegać się o zaszczyt reprezentowania również Lwowa i w Radzie państwa; a jego dotychczasowa przeszłość polityczna, jego działalność publicystyczna i parlamentarna dostarczają mu nowych i ważnych do tego tytułów.

Mowca zakończył wezwaniem do dokładnego r o z w a ż e n i a w s z y s t k i c h k a n d y d a t ó w.

Lwów, 4 kwietnia

— Deputacyi — która jak pisałem wczoraj — udała się do biskupa Sylwestra Sembratowicza, w sprawie kalendarzowej, przewodniczył p. Bazyli Kowalski. W sposób jaskrawy przedstawił on biskupowi „grożące niebezpieczeństwo“ jakie, zdaniem jego, spadnie na Ruś, jeżeli lud zamiast świątkować pół roku, obchodzić będzie tylko jedne święta a odda się więcej pracy. W agitacyi za zniesieniem kalendarza juliańskiego upatrywał przewodniczący deputacyi niebezpieczeństwo grożące „w i e r z e grecko-katolickiej“ i „narodowości“. W końcu swej oracyi damagał się p. Kowalski od ks. biskupa Sylwestra, aby energicznie wystąpił „przeciw agitacyi łacińskiego duchowieństwa, bałamucącego lud wiejski i nakłaniającego ten lud do podpisywania petycyj za zjednoczeniem kalendarzy“ i ażeby wystosował przedstawienie do łacińskiego ordynaryatu i prezydyum namiestnictwa z prośbą o zakazanie agitacyi. Ks. biskup Sylwester uległ prośbom, bo oto w dniu d z i s i e j s z y m w y s t o s o w a ł k u r e n d ę d o c a ł e g o d u c h o w i e ń s t w a o b r z. g r e c k o - k a t o l i c k i e g o z w e z w a n i e m, a b y z a m b o n y p o u c z a ł o l u d w i e j s k i, i ż n i e n a l e ż y p o d p i s y w a ć p e t y c y i d o c e s a r z a w s p r a w i e z n i e s i e n i a k a l e n d a r z a j u l i a ń s k i e g o. Tę kurendę mają księża odczytać ludowi w najbliższą niedzielę. Nadto poruczył ks. Sylwester tę sprawę wobec łacińskiego biskupa ks. Morawskiego, który przyrzekł mu, iż wyszle odezwę do kościoła łacińskiego z wezwa-

KRÓL-SOCYALISTA.

Obrazek na tle historycznem

przez

J. Zacharyasiewicza.

Płynący Notecią flisak widzi po lewej stronie rzeki okazały dwór otoczony parkiem angielskim Właścicielem jest niemiec. Przed stu laty stała na tem miejscu mała gospoda. Przy zbiegu trzech dróg przyjmowała gościnnie podróżnych różnego stanu, zacząwszy od starostów z licznym konwojem i furgonami aż do flisaków z workiem kaszy na ramieniu. Właściciel tej gospody sławetny Jacenty Toruś był krągłego oblicza a nizkiej postaci. Mówiono, że pochodził z Torunia ztąd też jego nazwisko. Był to człowiek zapobiegliwy, panom umiał czapkować a z flisakami rozmawiał za pan brat. Uciułał już sobie znaczną fortunkę, a czasami zdradzał nawet zachcianki szlacheckie.

Już było nad wieczorem, gdy do gospody przyjechało trzech rajtarów pruskich. Jeden z nich zsiadł z konia i wszedł do gospody. Toruś zajęty był właśnie skrobaniem tłustego wieprza, który zabity leżał w korycie. Odbywał tę czynność z należytą uroczystością śród licznie zgromadzonego potomstwa swego, gdy usłyszał za sobą brzęk szabli. Wrażliwy z natury na podobne niespodzianki obejrzał się, a obaczywszy rajtara pobladł na twarzy.

— Czego odemnie żąda najmiłościwszy król nasz nowy, zapytał drzący z przestrachu.

— Król nasz — odparł szlązak łamaną polszczyzną, objeżdza właśnie nowe kraje swoje, które był wziął od Rzeczypospolitej polskiej, jak to wam wiadomo.

Karczmarz skłonił się z czcią homagialną jakby samego króla widział przed sobą.

— Proszę oświadczyć królowi — rzekł po chwili, że z największą rozkoszą dowiedziałem się od komisarza królewskiego, iż moja uboga gospoda należy do państwa Jego Królewskiej mości!

Uśmiechnął się zacny karczmarz do skrytych marzeń swoich. W duchu widział liczny zastęp przemytników, którzy z jego gospody przemycali towary na drugą stronę Noteci. Była to bowiem nowa granica państwa pruskiego i Rzeczypospolitej polskiej. Rajtar spojrzał z rozkoszą na tłustego wieprza i rzekł do gospodarza:

— Jutro możecie sami królowi to powiedzieć, gdyż koło południa przyjedzie do waszej gospody.

— Chryste Boże! — krzyknął karczmarz — król w mojej gospodzie! Czyż to być może!... Wczoraj dopiero śniło mi się, żem leżał na ziemi, a jakiś jegomość w długim płaszczu, deptał po mnie złotemi trzewikami. Było mi przytem tak miło i rozkosznie, żem się aż spocił!... Otóż sen mój sprawdza się... Król Fryderyk będzie gościł w mojej gospodzie! Na rany Chrystusowe, tego za wiele już dla mnie!

— Za tę dobrą nowinę nie zapomnijcie o mnie, gdy będziecie płatać tego tłustego wieprza!

— Dobrodzieju! będziesz jadł całą gębą!

Spełniwszy rozkaz królewski, odjechał rajtar z swymi towarzyszami. W gospodzie nastało wielkie zamieszanie. Jacenty Toruś odstąpił wieprza swemu pomocnikowi a sam wpadł do izby szynkowej. W izbie zabawiali się właśnie flisacy. — Wody Noteci pokryte były tratwami. Jedni patrzeli przez okno na rzekę, drudzy gotowali tymczasem na szerokiej kuchni kaszę ze słoniną. — Dwóch siedziało na stole ze skrzypkami, a kilku młodszych wywijało po izbie kujawiaka.

— Cicho! — krzyknął gospodarz, cały jak rak czerwony — cicho trutnie, bo żaden z was nie wie, co wam powiem! Słuchajcie i otwórzcie gęby szeroko!

Skrzypki umilkły, Kujawiacy zatrzymali się w pląsach swoich.

— Jutro przyjedzie do mojej gospody... król!

Nastało głębokie milczenie.

— Czy z Warsęgi? — zapytało kilku flisaków.

— Głupcy! — zawołał karczmarz — czyż nie wiecie, że naszym królem jest dzisiaj król pruski!

Jeszcze większa cisza nastała. Muzykanci zleźli ze stołu, a ci, co tańczyli, zasiedli na ławach.

— A teraz — mówił dalej szczęśliwy karczmarz — za moje zdrowie wypijcie gąsior miodu bez rachunku.

Za chwilę olbrzymi gąsior stał na stole między flisakami. Patrzeli chciwie na ten gąsior, ale żaden z nich nie miał odwagi sięgnąć po szklankę. Gruby mieszczanin w granatowej kapocie, który siedział pod oknem, powstał z ławy i rzekł:

— Na pohybel temu kto do miodu się weźmie. Alboż to stypa po nieboszczyku, aby pić bez rachunku!

Rzekłszy to, wyszedł z izby, i zaczął do swego wózka konie zaprzęgać.

Flisacy patrzali długo na gąsior ciemno brunatny, patrzali na siebie, ale żaden z nich nietknął się szklanicy. Nie wszyscy rozumieli słowa mieszczanina, ale jakaś dziwna trwoga i obawa nie pozwoliła im zbliżyć się do gąsiora. W głębokiem milczeniu zjedli kaszę, położyli kilkanaście groszy na stole i powoli wynieśli się z gospody.

Gospodarz nie wiedział już, co się w izbie szynkownej działo. W komnacie familijnej zgromadził całe potomstwo swoje i w te ozwał się słowa:

— Wielki zaszczyt spotyka nas i naszą gospodę. Jutro nawiedzi nas król pruski, aby łaskawe rządy swoje na gospodę naszą rozciągnąć. Mam nadzieję, że przy tej sposobności spotka mię jaki splendor, który nas wszystkich podwyższy. A teraz do roboty, aby gospoda nasza była czysta i schludna, jak na wielkanoc!

Rodzina karczmarza przyjęła tę wiadomość z niemałą radością. Stosownie do wieku i usposobienia objawiała się ta radość w sposób rozmaity. Pani Jacentowa zamarzyła o szlacheckim robronie, a tymczasem rozdała pomiędzy służbę po kilka kułaków, aby czemprędzej brała się do mycia i szorowania. Najmłodszych dwóch Torusiów zaczęło skakać i stołki wywracać. Inni podnieśli taką nieokreśloną wrzawę, jakby już widzieli jadącego króla.

Robota postępowała żwawo. Wyrzucano śmiecie, myto podłogi i skrobano zatłuszczone ściany. Gdy boże słonko odmówiło swego światła, pozapalano kagańce i robota szła dalej. O podróżnych nie troszczono się wcale. Odprawiano ich z kwitkiem dając za powód, że jutro do gospody zjedzie Król Jegomość. Tym sposobem rozeszła się wieść szeroko i daleko.

Już dobrze było ciemno, gdy przed gospodę zajechał wóz chłopski. Na słomie siedziała kobieta wiejska w siwym kaftanie, z głową chustką zawiązaną. Gospodarz właśnie chciał ją jak innych odprawić, gdy kobieta nagle twarz odsłoniła.

— Cóż ja widzę, — krzyknął zdziwiony, — tożto wielmożna pani generałowa S....

Kobieta przyłożyła palec do ust na znak milczenia.

— Cicho Jacenty, — ozwała się zcicha, aby kto nie usłyszał. — Różni ludzie snują się po kraju, a człowiek nie wie kogo spotka. Jednemu to, drugiemu owo nie podoba się. Zaprowadźcie mię do izby, ale tak, aby nikt z ludzi waszych nie widział.

Karczmarz wprowadził kobietę do osobnej izdebki. Tymczasem zrzuciła kobieta kaftan z siebie i chustkę z głowy. Karczmarz ujrzał teraz przed sobą majestatyczną postać pani generałowej S*, której majątek leżał po drugiej stronie Noteci. Była to kobieta w średnim już wieku. W bujnych splotach, które w sposób ludowy spływały na ramiona, połyskiwał niejeden włos siwy, ale twarz była jeszcze młoda i rumiana.

(C. d. n.)

NOWE KSIĄŻKI.

(Dokończenie.)

Taż sama firma w latach 1881 i 82 wydała dwa tomy: „Wypisów polskich“ ułożonych przez Adolfa Dygasińskiego. Część niższa dla klasy I szkół średnich, lat 10, ark. 11, cent 58. Część średnia dla klasy II i III szkół średnich, lat 11 do 12, ark. 19, cent. 94.

Jeżeli trudno układać „Wypisy“, to może niemniej trudno je oceniać. Jest to mozaika z drobniutkich kamyczków, mających się złożyć na piękną i treściwą całość, a jednak mało jest książek, któreby winny być gruntowniej i sumienniej badane. „Wypisy“ w klasach niższych szczególniej zawierać mają znaczną część tej treści nauczającej, z której dziecko czerpie zasady moralne, idee praktyczne; mające najpotężniej przyczynić się do formalnego rozwoju jego władz duchowych, jako to: wyobraźni, myślenia i sądu; powiny działać na jego uczucie i wolę. Wpływ czytań codzień powtarzanych, nad których treścią dziecko pod kierunkiem starszych rozmyśla ze skupioną uwagą śledząc tok i związek myśli, rozwój uczuć, wartość czynów i charakterów, wnioski i nauki z nich snując, obliczyć się nie da. Dlatego zadanie to ważne i trudne.

„Wypisom“ pana Dygasińskiego, najlepszym z tych, które w tych latach dla klas niższych wydane zostały w Warszawie, można uczynić niektóre zarzuty co do podziału i co do wyboru kilku ustępów.

W obu stopniach podział jednaki: najpierw na prozę i poezyę; następnie proza na: 1) Nauki przyrodnicze i ziemioznawstwo, 2) moralność i obyczaje (tytuł niewłaściwy), 3) historyą i biblią. Poezya na 1) Poezyą nauczającą (moralność), 2) Poezyą opisującą (przyrodę lub człowieka. Tytuł

niem, aby zaniechało agitacyi za zniesieniem kalendarza juliańskiego.

Agitacya wyborcza w sprawie wyboru posła do Rady państwa z m. Lwowa, po wczorajszem głosowaniu zaostrza się niezmiernie. Rząd i kilkunastu ruchliwych agitatorów z „straży pożarnej“ wytężają wszelkie siły, wchodzą nawet w sojusze z rozbójnikami publicystycznemi, byle tylko przeszkodzić wyborowi posła reprezentującego idee postępowe i liberalne. Klika nam przeciwna zawarła nawet sojusz z menerami moskalofilskimi, którzy wczoraj głosowali za dr. Gryzieckim a którzy przyrzekli w przyszły poniedziałek, przy ściślejszym wyborze, głosować za p. J. Zacharjewiczem. Jest jednak nadzieja, że silne stronnictwo postępowe nie da się pokonać.

Nowoje Wicze, jedno z najszkodliwszych pisemek ludowych, redagowane przez p. Markowa, w duchu skrajnym i Polakom nieprzychylnym, przestało już wychodzić. *Diło* donosi o tem, powiada, że upadek *Wicza* należy uważać za klęskę, gdyby nie było u nas bardzo wiele pisemek ludowych, które treścią i tendencyą zastąpią w zupełności ów organ skrajny p. Markowa.

W najbliższych dniach rozpocznie się w tutejszym sądzie głośna sprawa przed zwykłym trybunałem, przeciw znacznej liczbie uwięzionych socyalistów. Akt oskarżenia obejmujący 18 arkuszy bitego pisma, jest już pod prasą litograficzną. Rozprawa będzie w części przeprowadzoną przy drzwiach zamkniętych, a mianowicie w ustępach. w których będą omawiane programy socyalistów. Dnia 12 zaś bm. odbędzie się publiczna rozprawa w sprawie konfiskaty, odezwy słynnego socyalisty, Pawlika, napisanej po polsku i po rusku, a wystosowanej do robotników z wezwaniem, aby do Sejmów wybierali tylko chłopów i rzemieślników.

Sprawy krajowe.

Wynik lwowskiego wyboru do Rady państwa ogłasza urzędowa *Gazeta Lwowska*, jak następuje:

W wczorajszym wyborze posła do Rady państwa z miasta Lwowa głosowało 2869 wyborców. Ważnych głosów oddano 2857, więc większość absolutna wynosiła 1429. Prof. Julian Zacharjewicz otrzymał 1281, p. Tadeusz Romanowicz 1214, a prof. dr. Gryziecki 338 głosów. 24 głosów rozstrzeliło się. Ponieważ żaden kandydat nie otrzymał absolutnej większości, więc odbyć się musi wybór ściślejszy między pp. Zacharjewiczem i Romanowiczem. Wybór ten naznaczony został na dzień 10 b. m.

Lwowski Wydział powiatowy wystosował do Koła polskiego na ręce posła Abrahamowicza, w sprawie przeniesienia zarządów kolejowych do kraju, petycyę następującej osnowy:

„Do Wysokiego Koła posłów polskich w Radzie państwa w Wiedniu.

„Działając w duchu kilkakrotnie przez Wysoki Sejm krajowy jednomyślnemi uchwałami wyrażonych żądań — mianowicie zaś uchwał sejmowych z dnia 4 października 1878, 23 lipca 1880 i 14 października 1881, reprezentacya powiatu lwowskiego ma zaszczyt upraszać:

„1. Raczy Wys. Koło polskie wyjednać u władz dotyczących, by zarząd kolei Transwersalnej i połączonych z nią innych kolei krajowych, administrowanych przez rząd, miał swą siedzibę we Lwowie, a językiem urzędowym połączonych tych kolei aby był język polski.

„2. Raczy Wysokie Koło wyjednać to, ażeby władza państwowa zniewoliła prywatne galicyjskie Towarzystwa kolejowe, posiadające gwarancyę dochodów ze strony państwa, do przeniesienia generalnych dyrekcyj z Wiednia do Lwowa“.

Ks. biskup Sylwester Sembratowicz wydał następujący list pasterski, który zabrania podpisywania petycyi żądającej zrównania kalendarza juliańskiego z gregoryańskim. Kurendę tę administratora metropolii gr. kat. we Lwowie uważać należy jako odpowiedź na adres deputacyi instytutu stauropigiańskiego, złożonej z 40 osób, z pp. Kułaczkowskim i Kowalskim, która domagała się od biskupa położenia kresu „polskim agitacyom przeciw kalendarzowi juliańskiemu“. Kurenda administratora metropolii brzmi dosłownie: „Odynaryat motropolitalny otrzymał wiadomość, że w niektórych okolicach archidyezyi naszej po wsiach i miasteczkach dają wiernym obrządku gr. katolickiego do podpisu drukowane, niewiadomo przez kogo układane, prośby do J. C M. monarchy naszego i O. św. papieża rzymskiego, w których to prośbach w imieniu kleru i wiernych obrz. gr. kat. wypowiada się życzenie najpokorniejsze, aby J. świąt. i J. C. Mość zechcieli pozwolić na zrównanie kalendarza, po dziś dzień w naszym obrządku używanego, z kalendarzem używanym w kościele łacińskim. Chcąc zaś wiernych do podpisywania takich próśb zachęcić. nieznani ich autorowie i propagatorowie rozsiewają fałszywe wieści, a mianowicie, że czynią to z rozkazu stolicy apostolskiej i zgodnie z życzeniem tutejszego ordynaryatu metropolitalnego. Rozpowszechnienie takich próśb przez ludzi do tego rodzaju spraw bynajmniej niepowołanych, musiało wywołać zaniepokojenie umysłów między klerem i między wiernemi naszego obrządku, co też ordynaryatowi z bardzo licznych ustnych i piśmiennych oświadczeń rozmaitych osób wiadomo.

Owóż w celu uspokojenia umysłów, ordynaryat oświadcza podwładnemu sobie klerowi i wszystkim wiernym, że wszystkie owe prośby pochodzą od osób nieupoważnionych, a wszystkie wieści, jakoby zrównanie kalendarza naszego z kalendarzem łacińskim było uchwalonem na żądanie ordynaryatu przez stolicę świętą są poprostu wymysłem, nie mającym żadnej podstawy. Dlatego też, jak duszpasterze, tak i wierni od podpisywania podobnych petycyj powstrzymywać się mają.

Niniejsza kurenda, choć nieogłoszona w urzędowym organie naszym *Ruskij Sion*, ma być uważaną jako urzędowa i w najbliższą niedzielę lub święto ma być odczytana zgromadzonym wiernym podczas nabożeństwa, a potem w aktach parafialnych przechowaną. Lwów 2 kwietnia. Sylwester, biskup juliopolitański, administrator apostolski.

Znaczącem jest, iż kurenda opatrzona jest datą według kalendarza nowego, co zdaje się oznaczać, iż w zasadzie, ordynaryat metropolitalny nie jest przeciwnikiem zrównania kalendarzy.

Ziemie polskie.

W skutek ulewnych deszczów w r. 1881, równających się oberwaniu chmur, starożytna ziemia chełmińska ciężkiemi klęskami nawiedzoną została. Ztąd 68 dóbr ziemskich z których 66 w rękach Niemców zostaje, jest do sprzedania. *Kuryer poznański* w korespondencyi z ziemi Chełmińskiej wzywa kapitalistów polskich do nabywania majątków.

Wielkopolska otrzyma nową linię kolejową z Gniezna do Nakła. posiadającą nietylko wysokie znaczenie ekonomiczne, ale i wielką doniosłość w razie wojny rosyjsko-niemieckiej. Komisya budżetowa Sejmu pruskiego przyjęła odnośny projekt rządowy, przeznaczając na budowę tej kolei 4,880,000 marek.

W Kaliskiem powstał projekt utworzenia banku włościańskiego. Kapitał zakładowy w sumie rs. 50,000 jest już zebrany w drodze udziałów po rs. 5000 każdy, rozebranych przez ośmiu założycieli banku. Nowa ta instytucya z miejscem pobytu w Kole, ma dostarczać włościanom kredytu osobistego. Pojedyncze pożyczki będą udzielane w takich sumach, ażeby zobowiązania ulegały kompetencyi sądów gminnych, to jest do rs. 300. Bank może udzielić i większej pożyczki, lecz w podziale na drobne części oddzielne. stosownie do tego maximum. Inicyatywę w tej mierze podjął rejent z Koła, p. Leonard Zaleski. Obecnie uczestnicy założyciele opracowywują statut banku, który niezwłocznie po wygotowaniu będzie oddany pod zatwierdzenie władz.

Humorystyczna *Strekoza*, podaje fakt bardzo poważny. Istnieje w Wilnie biblioteka publiczna założona staraniem im. hr. Eustachego Tyszkiewicza, A. Kirkora i innych, jeszcze przed 1862 r. Przy tej bibliotece znajduje się od powstania w r. 1863 czasowy komitet mający się zająć jej urządzeniem. Czynność owego komitetu, spisywanie ksiąg mogłaby wybornie być załatwioną przez jednego pisarza etatowego. Otóż *Strekoza* otrzymała wykaz płac urzędników miejscowych, głoszący, że owo przepisywanie kosztuje państwo 8,000 rs. rocznie. Z tej kwoty prezes kopistów bibljotecznych, p. Głowacki otrzymuje 1,200 rs.; dwaj członkowie: p. Dobriański 1,000, a p. Snitko 1,200 rs. resztę funduszu wyczerpują wynagrodzenia dyżurnych pisarzy, woźnych i t. d.

Wilenskij wiestnik donosi, o aresztowaniu trzech podejrzanych osobistości, przebywających w powiecie wileńskim pod zmyślonemi nazwiskami i obwinionych o udział w kradzieżach, rozbojach i świętokradztwach, które się działy w okolicy. Prawdziwe nazwiska uwięzionych są: Prokofjew, zbiegły żołnierz; Sznitkowski, mieszczanin z Trok i Karp Morozow, staroobradziec.

Świeżo otwarta droga żabińsko-pińska, mieć będzie następujące stacye: Żabińsk, Kobryn, Dnieprowc, Bug, Nagóry, Swistowo, Juchnowice, Pińsk. Ze stacyj tych urządzoną zostanie niebawem bezpośrednia komunikacya bez zmiany wagonów z drogą terespolską i moskiewsko-brzeską, oraz z drogami, po za temi liniami położonemi. Wszelkie towary, z wyjątkiem zboża, iść będą w tej komunikacyi do Żabińska, według taryf tejże drogi, a dalej, według taryf dróg, które ją przewiozą. Zboże zaś i nasiona oleiste, płacić mają na całej linii fracht, według wskazówek konwencyi związku moskiewsko-warszawskiego. W tem położeniu rzeczy, otworzenie linii pińskiej wpłynąć powinno niepomału na ożywienie ruchu zbożowego, a jeszcze więcej na wywóz siana z Pińszczyzny, gdzie się ono w obfitości i dobrym gatunku znajduje. Produkt ten, droga terespolska przewozi według nader niskiej taryfy, bo po 9 kopiejek od wiorsty i wagonu. Dodajmy, że siano posyła się koleją w stanie prasowanym, co objętość jego o wielekroć zmniejsza — a więc i koszta transportu.

Projekt budowy linii kolei żelaznej od Witebska przez Orszę, Mohylew do Bobrujska, prawdopodobnie wkrótce zostanie zatwierdzony. Przeprowadzenie kolei przez centrum dwóch białoruskich gubernij, podniesie niezawodnie ich stan ekonomiczny, gdyż pomimo zaprowadzonej stałej żeglugi parowej na Dnieprze, zawsze tam jeszcze dawał się uczuwać brak środków komunikacyjnych.

Wniosek polski w parlamencie niemieckim.

W bieżącej kadencyi sejmu rzeszy niemieckiej przyjdzie pod obrady wniosek naszej reprezentacyi w przedmiocie uznania praw języka polskiego w sądownictwie ziem wchodzących w skład dawnej Polski. Jak wiadomo, ustawodawstwo tak zwanej liberalnej pruskiej ery, ustawą z dnia 28 sierpnia 1876 r. i późniejszą ordynacyą cywilnego procesu niemieckiego z dnia 27 stycznia 1877 r. przekreśliło jednym zamachem pióra prawo ludności polskiej, posługiwania się własnym językiem w sądownictwie, wskutek czego reprezentacya nasza w drodze parlamentarnej domaga się zwrotu tego, co z widocznem pokrzywdzeniem narodowości polskiej zabrano. Otóż dnia 4 kwietnia Koło polskie w Berlinie złożyło do laski marszałkowskiej parlamentu niemieckiego wniosek w sprawie języka polskiego w sądownictwie który brzmi:

WNIOSEK

posłów: Czarlińskiego, ks. dr. Jaździewskiego, dr. Komierowskiego i Magdzińskiego.

Ustawa

dotycząca zmiany prawa sądowego konstytucyjnego z dnia 27 stycznia 1877 roku (zbiór praw dla cesarstwa str. 74).

My Wilhelm, z Bożej łaski cesarz niemiecki, król pruski i t. d. rozporządzamy w imieniu cesarstwa po uprzedniem zgodzeniu się rady związkowej i parlamentu, co następuje: Art. 1) do § 186 dodaje się: W dzielnicach polskich wcielonych w r. 1772 do korony pruskiej, jest język polski równouprawnionym z niemieckim. Art. 2) W § 187 w miejsce pierwszego ustępu zamieścić należy: gdzie w cesarstwie zachodzą czynności pomiędzy stronami niewładającemi niemieckim językiem, należy przybrać tłumacza i spisać protokuł drugi w języku stron. Także testamenty, podania do sądu oraz wszystkie akta dobrej woli, mają być na żądanie dochodzących prawa, spisane w języku ojczystym. Art. 3) W § 189 drugi ustęp wykreśla się.

Co niniejszem stwierdzamy własnoręcznym podpisem i przyłożeniem pieczęci.

Dan w Berlinie, dnia 3 kwietnia 1883.

Czarliński. ks. dr. Jaździewski, dr. Komierowski, Magdziński, K. Chłapowski, St. Chłapowski, Ant. Kalkstein, M. Kalkstein, Kossowski, Kurnatowski, St. hr. Kwilecki, Łyskowski, książę Ferdynand Radziwiłł, M. Sczaniecki, dr. W. Skarzyński, Leon hr. Skorzewski, Turno, Żółtowski.

Za wnioskiem tym przemawia nie tylko okoliczność, iż rzeczywisty wymiar sprawiedliwości wtedy tylko być może, gdy strony mogą się porozumiewać z sędziami w ojczystym języku, lecz także uroczyste przyrzeczenie królewskie, międzynarodowe stypulacye i organiczne prawa z dawniejszych czasów. Główną podstawą żądań polskich przedstawia ustęp ze znanej odezwy króla Fryderyka Wilhelma III z dnia 15 maja 1815: „Język wasz (polski) obok niemieckiego we wszystkich czynnościach publicznych ma być używany i każdy z was wedle zdolności ma mieć przystęp do publicznych urzędów, zaszczytów i godności mego państwa.“ Na zasadzie tej odezwy wydane zostały rozporządzenia z dnia 12go lipca 1815 r., 9 lutego 1817 i 12 lutego 1840 r., które poręczyły prawo języka polskiego w sądownictwie pruskiem, co zostało jednem zamachem zmienione ustawą 28 sierpnia 1876 roku. Znając zawziętość niemieckiego obozu liberalnego nie możemy się spodziewać szybkiego uwzględnienia wniosku polskiego. lecz pełnienie obowiązków względem własnego społeczeństwa nakazuje nam stawać wszędzie w obronie praw narodowych. Z tego powodu należy się uznanie reprezentacyi polskiej w Berlinie, że nie zraża się trudnościami i wytrwale spełnia obowiązki narodowe wśród najnieprzyjaźniejszych warunków.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 4 kwietnia.*

Korespondent nasz w „Listach z Królestwa“ najszczegółowsze podawał wiadomości o budowie fortyfikacyi w Warszawie, Kownie, Grodnie i Grajewie. Obecnie rząd rosyjski zamierza także wznieść fortyfikacye w m. Prennach nad Niemnem, w miejscu nadzwyczaj dogodnym dla przeprawy przez tę rzekę. Z powodu konfiguracyi kraju między Niemnem a Wilnem z Prenn bardzo łatwo jest zagrozić prawemu skrzydłu Niemców, gdyby się uparli atakować Wilno.

Nie często zdarza się nam z radością podzielić się z czytelnikami jakim pożądanem rozporządzeniem obecnego ministra oświaty. Tem przyjemniej przychodzi nam zatem zanotować obecnie rozporządzenie tegoż ministerstwa w sprawie nauczania historyi i geografii w rządowych szkołach przemysłowych. Pocieszające to i ze wszech miar uznania godne rozporządzenie brzmi jak następuje: „Aby w dziale nauk historyi i geografia w wyższych szkołach przemysłowych osiągnąć wyniki o ile możności o charakterze jednolitym i duchowi tych szkół jaknajlepiej odpowiadające, mają dyrekcye postarać się o to, aby nauczyciele tych przedmiotów ułożyli dla każdej klasy szczegółowy plan materyału naukowego historyi i geografii. Wypracowany w ten sposób plan ma być rozbierany na konferencyi nauczycielskiej — poczem zaopatrzony opinią całego grona profesorskiego ma być ministerstwu do potwierdzenia przedłożony. — Przy układaniu tego planu nauki należy uwzględniać najpierw stopień poprzedniego wykształcenia i pojętności uczniów, a następnie starać się o to, aby przy odpowiedniem ograniczeniu szczegółów z historyi wojen i polityk. państw — uwzględniać przedewszystkiem najważniejsze dla przemysłowców zdarzenia z historyi odkryć i wynalazków, handlu światowego i historyi sztuk i rzemiosł. oraz starać się o zastosowane do horyzontu umysłowego uczniów przedstawienie cywilizacyjnych i ekonomicznych momentów historycznych.

W podobny sposób należy też postępować przy wyborze materyału naukowego z geografii t. j. ciągle mieć baczne oko zwrócone na cel i zadanie szkoły przemysłowej“.

Trudność przeprowadzenia tego znakomitego rozporządzenia polega niestety obecnie na braku odpowiednich podręczników.

Dzisiaj rozpoczynają się znowu posiedzenia wiedeńskiej Izby poselskiej. *Wiener Allg. Ztg* dowiaduje się z dobrego źródła. że po dzisiejszem posiedzeniu nastąpi tygodniowa pauza — następne posiedzenie zaś odbędzie się dopiero w piątek, dnia 13 b. m. Na porządku dziennym będzie nowela szkolna. Do jej załatwienia odbywać się będą codzienne posiedzenia — których liczby oczywiście teraz oznaczyć nie można. Większość liczy na to, że w przeciągu tygodnia będzie można sprawę tę załatwić — lewica zaś jeszcze planu kampanii nie ułożyła.

Komisya budżetowa Izby panów odbyła we wtorek posiedzenie, na którem ukończyła obrady nad budżetem i ustawą skarbową na rok 1883. Generalny sprawozdawca budżetu ks. Czartoryski przedłożył sprawozdanie, zakończone wnioskiem o przyjęcie bez zmiany budżetu i ustawy skarbowej według uchwał Izby poselskiej.

Dzienniki wiedeńskie dowiadują się, że śledztwo karne przeciw posłowi Schönererowi z powodu udziału jego w znanym komersie wagnerowskim — zostało zaniechane, a to z powodu, iż nie dostarczyło ono dostatecznego materyału do wniesienia aktu oskarżenia. Po tym wyniku — zapytać można: po czyjej stronie była słuszność, kiedy Izba poselska uchwalała zezwolenie na śledztwo przeciw Schoenererowi? Oczywiście po stronie tych, co głosowali przeciw zezwoleniu, i tych, którzy związani solidarnością klubową wyszli ze sali, aby nie dać głosu za zezwoleniem. Już wtedy było widocznem, że materyału do oskarżenia nie ma — obowiązkiem Izby zatem było wystąpić w obronie nietykalności poselskiej, i nie zezwalać na bezpodstawne śledztwo.

W sprawie noweli szkolnej ciekawa toczy się polemika między niemiecką *W. allg. Ztng.* a czeskim *Pokrokiem*. Dziennik niemiecki, wierny wywieszonemu sztandarowi swemu, żądał przed paru dniami, ażeby wobec niebezpieczeństwa grożącego w noweli szkolnej sprawie oświaty i postępu, niemiecka lewica Izby poselskiej zapomniała o waśni narodowej, i podała Czechom rękę celem uwolnienia ich od sojuszu z klerykałami, dla których właściwie zgadzają się Czesi na nowelę szkolną Na to *Pokrok* ze swego staro-czeskiego stanowiska odpowiada naprzód, że *W. allg. Ztng.* się myli — czeski lud bowiem nie widzi w noweli żadnych niebezpieczeństw, owszem radosnie wita możność skrócenia obowiązku szkolnego (??). Dalej zaś pisze: „Ale gdyby nawet rzeczy się tak nie miały — to czyż może kto uwierzyć, że Sturm, Russ, Herbst i Kopp znajdą w sobie dość siły moralnej, aby w ogóle zechcieli Czechom podać rękę do zgody? I my nie tracimy nadziei zgody z Niemcami i my oczekujemy pojednania narodów nietylko z rządem, ale i między sobą — ale dzisiejsi komendanci narodowo-niemieckiego „głębokiego zaniepokojenia“ są niezdolni do ugody, i raczej jak Judasz Chrystusa sprzedadzą wszystkie swobody, zanimby zezwolili na narodowy pokój z Czechami. Tylko polityczny idealista może jeszcze temu wierzyć. Inni będą ci mężowie niemieccy, z którymi naród czeski zawrze ugodę — obecni przywódzcy lewicy nie są do tego zdolni“. Nie da się zaprzeczyć, że *Pokrok* w ocenieniu tych panów zupełną ma słuszność.

Ostatniemi czasy kilkakrotnie odzywały się w Czechach głosy niezadowolenia z polityki posłów czeskich i z osiągniętych dotąd rezultatów. Wobec tych głosów uznał przywódzca Czechów dr. Rieger za stosowne, wystąpić w klubie czeskim z mową, w której przedewszystkiem zaprzeczył twierdzeniu, jakoby czescy posłowie nie byli żadnych dla narodu odnieśli korzyści. Prawda, że z największemi trudnościami musieli zdobywać jeden kawałeczek swego programu za drugim — ale przeprowadzili czeski uniwersytet, a w roku bieżącym i wydział lekarski z pospiechem, w Austryi nie często praktykowanym; dzięki usiłowaniom Zeithammera przeprowadzili reformę wyborczą, która dla Czech a zwłaszcza dla Moraw będzie bardzo korzystną — wreszcie uzyskali czesko-morawską kolej transwersalną z licznemi liniami ubocznemi i lokalnemi. Oto rezultaty. O politycznych korzyściach, o rozszerzeniu samorządu a poskromieniu centralizacyi — nie ma mowy.

Nihiliści wydali nową proklamacyę, w której zawiadamiają, że ich przygotowania do koronacyi carskiej są już zupełnie ukończone i że spodziewają się wielkiego efektu. Wzywają więc każdego komu życie jest miłe, aby unikali zbliżania się do cara podczas uroczystości.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że na miejsce zmarłego Makowa, mianowany zostanie prezesem komitetu zajmującego się rewizyą ustaw o żydach, hrabia Szuwałow. Inna pogłoska wymienia hr. Ignatiewa. W każdym razie komitet nie przystąpi do powierzonej mu działalności przed końcem uroczystości koronacyjnych.

Pruski minister wyznań zwrócił uwagę władz prowincyonalnych na ważny wyrok berlińskiego kamergerychtu, na mocy którego, dzieci wszystkich poddanych pruskich muszą i powinny uczyć się w szkołach pruskich. Jest to nowy objaw systematycznej dążności rozszerzenia wszechwładzy państwa w drodze przymusowej na wszystkie dziedziny życia społecznego. Liberalny profesor Dahlman, nazwał takie rozszerzenie „sprzedaniem dusz na rzecz państwa“.

Wiadomość o istniejącym sojuszu potrójnym, Niemiec, Austryi i Włoch, dotąd nie została wyjaśnioną. Dotąd ogłoszone w niektórych pismach włoskich i angielskich wrzekome punkta ugody, należy uważać za *ballon d'essai*. Niektóre z tych punktów wprost sprzeciwiają się znanej ugodzie austro-niemieckiej. Świeżo ogłosił *Berliner Tageblatt*, że przeszłej jesieni, pomiędzy Austryą, Niemcami i Italią przyszło do podpisania trzech na cztery lata ważnych protokółów. Byłby to więc alians uzupełniający alians austro-niemiecki.

Prasa niemiecka ciągle zajmuje się rezultatem wyborów w okręgu Stralsund-Rugia. Od r. 1868, więc przeszło pietnaście lat wysyłał ten okręg konserwatywnych reprezentantów. Kraj tu przeważnie pod panowaniem wielkich właścicieli, gdyż potworzyły się tu *latifundia*, które pochłonęły drobną własność. Jeżeli więc w okręgu na wskróś konserwatywnym wyjdzie reprezentant postępowy, to znaczy największy opozycyonista dzisiejszej polityki ks. kanclerza i większości konserwatywnej Izby pruskiej, to niedziw, że cała prasa rządowa stara się znaczenie tego wyboru osłabić, podczas, gdy prasa miejscowa, oraz liberalna niemiecka prasa uważa ten wybór jako znaczący symptom opozycyi przeciw ekonomicznej i socyalnej polityce kanclerza.

Donoszą o przesileniu w gabinecie francuskim, którego ofiarą może paść minister wojny, gen. Thibaudin. Chodzi tu o znaną sprawą manewrów kawaleryi u wschodniej granicy, oraz wielkiej podróży rekonesansowej, która u tejże granicy wykonaną miała być przez samych oficerów pod wodzą gen. Gallifet. Odwołanie tego rozkazu przez ministra, uważanem jest jako ubliżające Francyi, jeżeli nastąpiło z obawy przed wschodnim sąsiadem; jako czyn kompromitujący ministra, jeżeli nastąpiło pod pressyą radykalnej prasy, z którą w szczególniejszych stosunkach pozostaje minister wojny. Rada gabinetowa debatotowała kwestyę, czy mają się odbyć generalne manewra kawaleryi, czy też trzy manewra trzech korpusów armii niezależnie od siebie. Kto wie, czy ta sprawa manewrów nie ma służyć za stosowny pozór do porzucenia gen. Thibaudin, ażeby usunąć ministra wojny, którego historya z r. 1870/1, owa sprawa ucieczki z niewoli niemieckiej, mimo danego słowa honoru i podjęcia walki napowrót pod nazwiskiem Thibaudin-Commagny, w nieco fałszywem świetle względem Niemiec postawiła.

Z pomiędzy 28 rad generalnych, tylko trzy, t. j. rada departamentalna Lyonu, Marsylii i Montpellier uchwaliły rezolucye na korzyść rewizyi konstytucyi.

Minister robót publicznych Raynal, miał z okazyi otwarcia nowej linii kolei państwowej, mowę w Chateaudun, sławnem z obrony bohaterskiej w r. 1870. Powiedział, że program rządu, to program wyborów z r. 1881. Rząd go spełni, obietnice dotrzyma, nowych robić nie będzie,

---

niewłaściwy. poprawiony w tomie drugim na: Poezya opisująca przyrodę i czyny człowieka, 3) Pieśni.

Podział więc oparty na treści ustępów, ale jej niewyczerpujący, dlatego też legenda Fr. Morawskiego: „św. Izydor“ zaliczona do pieśni — a „Głonka“ Wojcickiego, „Pawlik“ Rzewuskiego do historyi.

Co do wyboru ustępów, zauważyliśmy w części pierwszej, że opisy zoologiczne niemal wszystkie są wzięte z prac p. Nowickiego, przeznaczonych do podręczników szkolnych, a przeto suchych i formy jednostajnej, a przecie mamy np. co do ptaków, pełne życia i charakteru prace Kaź. Wodzickiego.

Ustępy zawarte pod § Moralność, są w znacznej części zaczerpnięte z „Wypisów mniejszych Mecherzyńskiego.“ Ustęp Śniadeckiego Jana „O potrzebie korzystania z czasu“ za trudny; niestosownem wydało mi się umieszczenie w tłumaczeniu przysłowia: „Ślusarz zawinił a kowala powiesili“, jest to bowiem stwierdzeniem jednej z tych ułomności ludzkich i społecznych, na które patrzymy z uczuciem smutku i bezsilności i o których lepiej w późniejszym wieku się dowiadywać.

Na paragraf trzeci składają się ustępy z historyi biblijnej Brodzińskiego, obrazy z historyi Grecyi i Rzymu Chęcińskiego; urywki z dziejów ojczystych według Niemcewicza i Siemieńskiego.

Nazwiska Krasickiego, Morawskiego i Jachowicza, których prace złożyły się na § 4, są jego wartości rękojmią; usunęlibyśmy tylko bajkę p. t. „Słoń i pszczoła“, której znaczenie dzieciom nieprzystępne. — Są tu także i w paragrafie następnym ustępy z wypisów Mecherzyńskiego: do mniej szczęśliwych zaliczylibyśmy wiersz Pola: „Kruk fundator ołtarza“, ani treścią, ani formą się nie zalecający.

Stopień drugi kl. II i III tak samo podzielony. W § *A* o przyrodzie, parę ustępów za suchych, stosownych w dziełach specyalnych np. przegląd ssaków, podział zwierząt ssących, przegląd owadów.

Więcej mamy do zarzucenia § *B*. Historya. Jedną z trudności dla układających wypisy jest brak miejsca, ciasne ramy; dlatego też zapewne znajdujemy tu mało ustępów z dziejów ojczystych, ani jednego obrazu zwycięztwa, ani jednego aktu zjednoczenia i zespolenia (Litwa — Prusy); ani jednego życiorysu hetmana, męża stanu, uczonego, a natomiast: „Obóz pod Sokalem“ p. Kubali, bardzo na swojem miejscu w dziele, którego jest częścią, ale nie jako całość oderwana w „Wypisach“, między tymi kilku klejnotami, które w tym skarbcu miejsce znaleźć mogły. „Klasztor Surlański“, H. Rzewuskiego. któremu nie wiem, co tu przystęp uzyskało, wreszcie historye dwóch zbójów: „Głonki“ Wojcickiego, dla tego niby, iż był ostatnim wśród Karpat opryszkiem, chociaż starsi górale dziś jeszcze o niedawno zmarłych opowiadają i „Pawlika“ H. Rzewuskiego, hajdamaki. który za to, że znużony rozbojami chce się ustatkować i przystąpić do konfederacyi barskiej. otrzymuje przebaczenie i obietnice nobilitacyi.

Dzieciom 11—12-letnim należy z dziejów podawać obrazy dodatnie. mogące w nich obudzić miłość przeszłości, w każdym razie czyny o charakterze określonym, złe lub dobre, szkodliwe lub pożyteczne, a nie opowieści, których znaczenie i wartość moralna z trudnością w tym wieku zrozumiana i oceniona być może; opowiadania podobne nie mogą zresztą być zaliczone do poważnej historyi; właściwszem dla nich miejscem byłby dział: pamiętników, powieści historycznych lub obyczajowych.

Wydanie wypisów staranne — druk nie mały i wyraźny — błędów mowy mało.

Pobieżny ten przegląd niektórych wydawnictw nowej firmy warszawskiej zdaje się wróżyć, iż pragnie ona wejść na pożyteczną drogę wydawnictw potrzebnych a tanich; ale ponieważ o tem mowa, chcielibyśmy jeszcze na dwie okoliczności zwrócić uwagę wydawców.

W obecnym stanie oświaty nie dość dawać tanio elementarze. książki ściśle ludowe; należy koniecznie puścić w obieg za pomocą tanich wydawnictw pisarzy naszych tak prozaików jak i poetów, dawnych i nowych; dzieła historyczne ogółowi przystępne, jak prace Szajnochy, Bartoszewicza, Szujskiego, Kubali i t. d., monografie literackie, powieści godne czytania np. historyczne Kraszewskiego. Wydawcy we własnym interesie, zarówno jak dla dobra czytającej publiczności, powinniby nie wydawać po kilkakroć jednocześnie jednego autora, ale raczej starać się o to, aby największa liczba autorów do rąk publiczności się dostała. Teraz np. wychodzi kilka wydań dzieł: Kochanowskiego i Krasickiego, i Niemcewicza nie mamy wcale, a Brodziński, Pola Syrokomla, Zaleski Bohdan, czekają na tanie wydania. To samo dałoby się zastosować i do innych rodzajów utworów, do prac upowszechniających wiedzę, czy to na polu nauk przyrodniczych, czy gospodarstwa społecznego. Tu popadamy w błąd inny; ponieważ w tych kierunkach, prac oryginalnych mamy mało, przeto uciekamy się do przekładów. Niebyśmy nie mieli przeciw temu, gdyby przekłady te z małemi wyjątkami uskuteczniane bardzo niedbale, nie szerzyły zepsucia języka, nie wprowadzały do naszej mowy, bez żadnej potrzeby, mnóstwa wyrazów i zwrotów obcych, nie mówiąc już o tem, jak dla tejże przyczyny są nieraz na poły niezrozumiałe i od wiedzy odstręczyć tylko, a nie do niej zachęcić lub z nią zapoznać mogą.

reformy potrzebne przeprowadzi. Reformy te nie mają nic wspólnego z innemi śmiałemi a utopijnemi reformami; opierają się na prawach postępu; „ale sądzimy, dodał, że nie można już dłużej pozostawać w bezruchu i bezpłodności.“

Sprawa wytworzenia **morza Algierskiego** znacznie postąpiła. Lesseps wraca z podróży inspekcyjnej z Algieru i stanie 10 b. m. w Paryżu. Okazało się, że na południu od Algieru i Tunisu daje się z łatwością stworzyć morze wewnętrzne. Piasek znajduje się w jednolitej masie aż do głębokości 74 metrów. Lesseps sądzi, że 100 maszyn do wydobywania piasku, które zastąpią 100.000 robotników, dokona tej pracy. Lessepsa przyjmowała arabska ludność bardzo przyjaźnie. Jako przyjaciel narodowej partyi w Egipcie, doznał on tu serdecznego przyjęcia.

Tunetański minister-rezydent Cambon przyjeżdżał od czasu do czasu do Paryża i starał się nakłonić każde ministeryum do swych planów co do reorganizacyi Tunisu. Udało mu się to z gabinetem Ferrego w zupełności. Cambon chce, żeby cała administracya i gospodarka finansowa w Tunisie, zorganizowaną była na wzór algierskiej, to jest jak w kraju zupełnie zdobytym i w trwałe posiadanie wziętym. Cambon domaga się szybkiego przeprowadzenia, gdyż zupełnie bezpieczne posiadanie nastąpi tylko wtedy, jeśli „francuscy urzędnicy i oficerowie dadzą nacisk protektoratowi.“ Bej tunetański poddał się czy sprzedał zupełnie Francyi, pomoc Porty bezsilna i daleka, Anglia chce to samo popełnić w Egipcie, więc oponować nie może, Włochy jedne irytują się i pocieszać się muszą sperandą na Tripolidę.

Temps podaje szczegóły o stanie francuskiej legii zagranicznej w Afryce. Składa ona się z 5500 ludzi, to jest głowny kontyngens armii, operującej na południu Algieru. Są tu wszystkie rasy i narodowości, wszystkie języki, Niemcy, Rosyanie, Rumuni, Polacy, Węgrzy, Szwajcarzy, Murzyni z Ameryki etc. Przeważnie to starsi żołnierze ozdobieni krzyżami i orderami na obu pólkulach, z Krymu, Włoch, Chin, Meksyku. Największe marsze i strapace, najdzielniejsze czyny, to ich rzemiosło. Na sztandarze napis: jeden przeciw dziesięciu. W przyszłej armii kolonialnej będą stanowić dwa pułki.

Kronika.

Kraków, 5 kwietnia.

Gazeta Krakowska, która w dni powszednie wywija liberalną chorągiewką i bawi [illegible] niewinną opozycyę z *Czasem* w dni świąteczne zawsze zamiast krakuski przywdziewa stańczykowską liberyę. Dniem świątecznym są w kraju zawsze wybory. Jak w czasie ostatniego wyboru posła z miasta Krakowa, tak obecnie z powodu wyborów posła we Lwowie *Gaz. krakowska* idzie ręka w rękę z *Czasem*.

Wstrzymujemy się od wszelkich uwag, stwierdzamy fakt. Komu fakta nie wystarczają, ten chyba ich rozumieć nie chce.

Pogrzeb ś. p. Maryi z Kremerów Smolkowej, który się odbył wczoraj przy bardzo licznym udziale publiczności, zaświadczył żywo o sympatyi, jaką zmarła umiała sobie zjednać w mieście. Trumnę zarzucono mnóstwem wieńców od przyjaciół i znajomych rodziny, kondukt prowadził na miejsce wiecznego spoczynku ks. kan Pelczar, rektor uniw. Jagiel.

Wczoraj po godzinie siódmej odbyła się przed hotelem Dzezdeńskim serenada wyprawiona staraniem artystów muzyków przez orkiestrę krakowską dla znakomitego kompozytora p. Zygm. Noskowskiego. Słotny czas nie sprzyjał serenadzie, mimo to publiczność zebrała się na linii A — B dość licznie a orkiestra odegrała z życiem kilka utworów.

Koncert p. Zygm. Noskowskiego. Dyr. Tow. muzycznego w Warszawie odbędzie się jutro w piątek 6-go b. m. z współudziałem pp. Bylickiego, Singera, Cinka, orkiestry krakowskiej, tudzież amatorów. Program złożony z utworów Zygm. Noskowskiego: 1. kwartet D. mol na fortepian, skrzypce, altówkę i wiolonczelę. (pp. Bylicki, Singer, Noskowski, Cink: 2) Pieśń, wieczorna, śpiew i 3) Kołysanka, Scherzo na skrzypce (p. Noskowski 4) Morskie oko, uwertura (orkiestra), 5 Krakowiaki na fortepian 4 ręce (pp. Bylicki i Noskowski), 6) Dzieci i Żaby, śpiew. 7.) Symfonia elegijna (orkiestra).

Publiczność niezawodnie nader licznie się zgromadzi, aby usłyszeć utwory najznakomitszego dziś kompozytora polskiego, tak mało dotąd znanego w kraju a tak wysoko cenionego zagranicą.

O tak zwanem „ujednostajnieniu“ ortografii polskiej, do której pewne kółko wątpliwej powagi uczonych chciałoby zdążać najniewłaściwszą drogą, bo wywołaniem werdyktu krakowskiej Akademii Umiejętności, zabrał obecnie głos prof. Jagic, członek tejże Akademii, jeden z pierwszorzędnych dziś slawistów i niepospolity znawca języka polskiego, jego dziejów, grafiki i pisowni. W ostatnim zeszycie wydawanego przez siebie pisma „Archiv für slav. Philologie“ omawia on krótko przedłożoną Akademii rozprawę Ad. Ant. Kryńskiego o pisowni polskiej i tak o całej tej sprawie orzeka: „Trudna to rzecz zaiste, chcieć być w ortografii konsekwentnym i nie odstępować zarazem zadaleko od panującego zwyczaju. Tylko drobne literatury mogą sobie od czasu do czasu pozwalać radykalnych zmian, gdzie ogólna liczba piszących i czytających nie jest jeszcze zbyt imponującą; obecnie np. byłoby jeszcze na dobie ujednostajnić rozsądną ortografię dla języka... bułgarskiego.“ Pierwszy to głos zdrowy w tej sprawie! — woła słusznie *Przew. bibl.*, z którego tę wiadomość czerpiemy.

Zarząd stowarzyszznia rękodzielników „Zgoda“ przypomina, że dalszy ciąg odczytu p. Węglińskiego o rozwoju ducha ludzkiego nastąpi w niedzielę.

Zgromadzenie pp. Felicyanek w Krakowie otrzymało na budowę kościoła ze szkatuły cesarskiej zapomogi 300 złr.

Afisze rozlepione po rogach ulic pod zwracającym uwagę tytułem telegramu, zawiadamiają o mającem nastąpić przybyciu japońskiego sztukmistrza. Szkoda, że japończykowi temu na imię „Michał.“

Samobójstwo. Dzisiejszej nocy aresztowano za pijaństwo b. subjekta handlowego p. N., znanego już w mieście z tego „talentu.“ Tapczan jednak „gospody pod telegrafem“ taki wpływ wywarł na aresztowanym, że dorwawszy się noża, poderżnął sobie gardło dość szkodliwie. Samobójcę odwieziono natychmiast do szpitala św. Łazarza.

Z Kazimierza. Tutejszą szkołę dorosłej młodzieży izraelickiej zwiedził d. 3-go kwietnia jej kurator Dr. Warschauer w towarzystwie p. Ignacego Żółtowskiego i p. Dr. Dadleza, sekretarza Tow. Oświaty ludowej, aby się przekonać, jakie postępy uczyniła młodzież w języku polskim. Przez całą godzinę przysłuchiwali się goście z zajęciem nauce prowadzonej przez p. Neigera, nauczyciela szkoły na Kazimierzu. Po ukończeniu nauki objawili swoje największe zadowolenie tak co do sposobu jej prawadzenia jak i widocznych postępów uczniów w wyrażaniu się czystem i poprawnem. W końcu Dr. Warschauer wyraził uznanie obecnemu kierownikowi tej szkoły p. Munkowi i nauczycielom, za wielką gorliwość w wykonaniu podjętego zadania i budzenie ducha polskiego wśród młodzieży izraelickiej, poczem zachęcał ją do dalszej pilności i korzystania z nauki.

Lwów, 4 kwietnia. U jednego z członków „Macierzy polskiej“ odbyło się w tych dniach poufne posiedzenie, na którem oprócz członków tej instytucyi znajdowali się dr. Asnyk (E...ly) z Krakowa, hr. Hubert Krasiński i ks. Roman Czartoryski. Uchwalono zwołać zjazd delegatów Tow. oświaty ludowej i kółek rolniczych, którzyby wspólnie z „Macierzą“ mogli się zastanowić nad najpilniejszemi potrzebami ludu naszego, obrać skuteczne środki celem rychłego przeprowadzenia środków zaradczych i wspólnemi siłami dążyć do wytkniętego celu. Zjazd ma być zwołany na 16 maja — tj. nazajutrz, po dorocznem zebraniu się obu rad „Macierzy“ tj. rady nadzorczej i wykonawczej.

Przed tutejszym trybunałem karnym odbędzie się d. 12 b. m. rozprawa jawna w sprawie odezwy skonfiskowanej przez prokuratoryę, a którą to odezwę p. Pawlik, znany z dwóch procesów o wykroczenia socyalistyczne, wydał był niedawno po polsku i po rusku do polskiego i ruskiego ludu roboczego, aby do Sejmu wybierał tylko włościan i rzemieślników, lub ludzi tym klasom przychylnych.

W sobotę Wydział akademickiej czytelni urządza w wielkiej sali ratuszowej wieczór ku uczczeniu pamięci Juliusza Słowackiego. Czysty dochód z wieczoru przeznaczony jest na teatr poznański i fundusz konkursowy dla prac akademickich.

W Kole literackiem omawiana będzie w piątek sprawa obecnego stanu wydawnictw ludowych w kraju naszym. Jest to dalszy ciąg dyskusyi w tej kwestyi. Do głosu zapisało się kilku mowców, którzy na podstawie zebranego materyału, roztoczą wyczerpujący obraz dotychczasowych usiłowań na polu wzmiankowanych wydawnictw.

Nowoje Wicze, czasopismo wydawane przez p. J. Markowa dla moskalofilskiej agitacyi pomiędzy ludem ruskim, przestało wychodzić. Nareszcie!

Z pod Załoziec. Zima w tym roku trwa u nas dłużej niż zwykle. W roku zeszłym do 1 kwietnia obsiano już owies i przygotowywano rolę pod inne zasiewy jare, a w bieżącym o siejbie jeszcze i mowy być nie może i wątpić należy, aby gospodarze nasi prędzej jak za dwa lub trzy tygodnie około uprawy roli i siejby krzątać się zaczęli. W zeszłą środę spadł tu w całej okolicy ogromny śnieg, w tak wielkiej ilości, jakiej w ciągu zimy nie mieliśmy ani razu. Do dziś dnia jeżdżą tu sanną, wozem byłoby niepodobieństwo się przedostać ze wsi do wsi. Wczoraj 1 kwietnia śnieg zaczynał już topnieć, dziś mamy silny mróz, a śnieg ustawicznie pada. Obawiamy się wielkich wylewów, jak śnieg ten topnieć zacznie.

Najwyższy trybunał kasacyjny w Wiedniu potwierdził orzeczenie starostwa brodzkiego i namiestnictwa co do zniesienia z cerkwi w starych Załoziach krzyżów trzy-ramiennych. Oczekujemy z niecierpliwością tej chwili, w których usunięcie tychże i umieszczenie na cerkwi katolickich krzyżów nastąpi. Ks. Sadowskiego z Nowych Załoziec, najżarliwszego moskalofila, pozbyliśmy się nareszcie. Ma w tem i dziennikarstwo swoją zasługę. Ks. Gutkowski, proboszcz ze Starych Załoziec i jego 13 spólników mieszczan, (pociągnięci do odpowiedzialności za publiczny gwałt popełniony przy cerkwi i napad na takową w dniu, gdy budowniczy wylazł na dach cerkwi z zamiarem zdjęcia trzyramiennych krzyżów), zostali, jak wiadomo, przy rozprawie w sądzie złoczowskim uznani za niewinnych. Otóż na zażalenie prokuratora mają stawać 23 b. m. w Wiedniu przed sądem kasacyjnym. Przewidywać można, że wyrok wypadnie inaczej.

Ostrożnie z celluloidem! Pod tym tytułem *Kuryer lwowski* zamieszcza następujący „list do redakcyi“: „Panie Redaktorze! Dla przestrogi rodzicom i wszystkim tym, co małe dziatki mają racz ogłosić wypadek, który wczoraj zdarzył się mojej czteroletniej córeczce. To szczebiotliwe maleństwo o bujnych a gęstych włosach, ujętych grzebieniem z celluloidu, przysunęło się blisko do świecy i nagle cała główka stanęła w płomieniach. Palące się włosy zgasiliśmy zaraz; trudniej było dać sobie radę z grzebieniem, który zaplątawszy się we włosy, gorzał jak smoliste drzewo. Tylko gęstości włosów dzieciak mój zawdzięcza, że skóra na głowie nie bardzo ucierpiała od ognia.“

Dla wiadomości czytelników dodajemy, że celluloid, masa, z której dziś wyrabiają fałszywe korale i mnóstwo innych przedmiotów, składa się z bawełny strzelniczej (piroksyliny, nitrocelutlozy, fulmikotonu) i kamfory — jest więc materyałem nadzwyczaj palnym i niebezpiecznym.

Rok 1683. Według *Fremdenblattu* oddział c. k. archiwum wojennego dla dziejów wojennych wyda wkrótce publikacyę z opisem zdarzeń pamiętnego r. 1683. Publikacya ta pomieszczona będzie w czasopiśmie: *Mittheilungen des Kriegs-Archivs*, a nadto ukaże się w osobnej odbitce — która w handlu księgarskim sprzedawana będzie po cenach minimalnych.

Zabobon. Niejednokrotnie zdarza się nam czytać w naszych pismach skargi na brak oświaty u naszego ludu, ale nielepiej dzieje się i gdzieindziej. Oto fakt, jaki się wydarzył w okolicach Tryestu w wiosce Lovtanna. Umarła we wsi kobieta, miana za czarownicę, nazwiskiem Giovanna Baristin. Trzej wieśniacy odkopali jej grób, wywlekli trupa i wbili trzy gwoździe w lewą stopę. Poczem ją napowrót zakopali. Uczynili to dlatego, aby po śmierci nie mogła już wstawać i wypijać krwi dzieci. Upiora takiego zwie lud nasz strzygą.

Genialny okulista. Wiadomo, że popisowi zarówno włościanie jak izraelici, poddają się bolesnym operacyom, przyprawiającym ich o rozmaite mniejsze lub większe kalectwa. Wzdychał do tego pewien włościanin w okolicach Szyrwint, mający stawać do asenterunku — ale trwoga nie pozwalała mu zdecydować się na żadną operacyą. Nareszcie zjawił się w wiosce felczer, który głosił powszechnie, iż wynalazł sposób chwilowego oślepienia. Włościanin metody jego spróbował — i oślepł na zawsze. Genialnego okulistę wtrącono do kryminału.

Koncert p. W. Singera z współudziałem pp. Bylickiego i Żeleńskiego zgromadził liczniejszą publiczność. Koncertant wykonał na wstępie bardzo interesującą suitę Riesa, z wielką dokładnością i wdziękiem — w dalszym ciągu koncert militarny Lipińskiego, romanzę fortepianową Rubinsteina w transakcyi na skrzypce, taniec fantastyczny Żeleńskiego i tańce hiszpańskie Sarasata.

Utwory powyższe bardzo się podobały i zjednały artyście gorące oklaski. Taniec fantastyczny Żeleńskiego, o ile nam się zdaje, po raz pierwszy wczoraj wykonany należy do bardzo trudnych utworów, dających sposobność do popisania się z techniką — którą p. Singer zdobywa sobie w coraz większym zakresie.

P. Bylicki wykonał nokturn E-dur Chopina, „Nad strumykiem“ Liszta, nowellettę Schumana i na ogólne żądanie balladę As-dur Chopina.

Utwory te wyszły z całą malowniczością i charakterystyką, stanowiąc odpowiedni pendant do świetnej gry p. Singera.

P. St. Niedzielski odśpiewał nieznany nam utwór niemiecki i prześliczną pieśń Żeleńskiego „Posyłka“. Obie pieśni a szczególnie ostatnia zaśpiewaną została bardzo pięknie.

Panu Singerowi towarzyszył na fortepianie p. Wł. Żeleński.

Repertoar teatralny.

Sobota 7go kwietnia: „Przyjaciel kobiet“ komedya w 5 aktach Dumasa (syna). Benefis panny Disterlo.

Niedziela 8-go kwietnia: „Zbójcy“ Schillera.

Sobiesciana.

Protokół posiedzenia komitetu dla obchodu 200-letniej rocznicy bitwy pod Wiedniem z dnia 3 kwietnia 1883

Przewodniczący ks. Adam Sapieha. Obecni pp.: hr. Władysław Badeni, inspektor Bolesław Baranowski, dr Euzebiusz Czerkawski, prez. miasta Wacław Dąbrowski, Jan Dobrzański, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, rektor politechniki dr August Freund, dr Hoszard czł. Wydziału krajowego, Józef Janowski architekt, radca Teodor Kulczycki, dr Bernard Loewenstein, dr Godzimir Małachowski, Teofil Merunowicz poseł, Stanisław Niemczynowski, Oktaw Pietruski członek Wydziału kraj., Waleryan Podlewski członek Wydziału kraj., dr Bronisław Radziszewski rektor uniwersytetu, dr Gustaw Roszkowski profesor uniw., hr. Włodzimierz Russocki prezes Tow. kred. Zygmunt Sawczyński radca szkolny, prezes Towarz. ped., Sawicki Michał redaktor *Dziennika Polskiego*, Henryk Schmitt radca szkolny, dr Teobald Semilski, Edward Simon prezes Izby handlowej, dr Tadeusz Skałkowski poseł sejmowy, ks. Adolf Wasilewski proboszcz gr. kat., dr Józef Wereszczyński członek Wydziału kraj., Julian Zacharyewicz prof. politechniki, dr Filip Zucker poseł sejmowy, dr Józef Żuliński profesor.

Wytłomaczyli swą nieobecność pp.: Dawid Abrahamowicz poseł sejm., dr Alfred Zgórki dyrektor Tow. zaliczkowego.

Powołano na sekretarzów komitetu pp.: Bolesława Baranowskiego i Godzimira Małachowskiego.

P. Jan Dobrzański przedstawił dotychczasowy przebieg czynności i wniósł, by wybrać trzy komisye: pierwszą dla ogólnego toku spraw, drugą dla ułożenia programu obchodu jubileuszowego w kraju, trzecią dla obmyślenia środków finansowych. Po przeprowadzonej w tym przedmiocie dyskusyi, w której zabierali głos pp.: hr. Russocki, dr Żuliński, Małachowski, Niemczynowski, Skałkowski, Baranowski, Loewenstein i Dobrzański, uchwalono wybrać komisye: 1) programową — 2) historyczną i 3) finansową.

P. Zacharyewicz wytłomaczył nieobecność ks. opata Nowakowskiego z Żółkwi i polecił poparciu komitetu wnioski reprezentacyi miasta Żółkwi, odnoszące się do obchodu rocznicy. Przewodniczący odczytuje telegram ks. Nowakowskiego w następującej osnowie:

„Dłuższy czas słaby, przybyć nie mogę, jak można najprędzej służyć będę księciu — myśl moją podaję: na obchód manifestacyjny wskazane tylko Kraków i Żółkiew. Wyjednać u wszystkich biskupów obydwu obrządków obchody uroczyste wszędzie solennem nabożeństwem i kazaniami z uzyskanym odpustem zupełnym papieskim, dla Żółkwi zaś odpust zupełny na zawsze 12 września. Tak poważny komitet możeby obmyślił sposób nabycia zamku żółkiewskiego na gimnazyum imienia Sobieskiego, możliwośćby była; wysadzona komisya z łona komitetu, którą do siebie zapraszam, mogłaby bliżej tę sprawę rozpatrzeć; byłaby to najpiękniejsza tego obchodu pamiątka — światłej rozwadze poleca

ks. Nowakowski.“

Uchwalono odstąpić tę sprawę komisyi programowej. — Hr. Dzieduszycki nawiązując do telegramu wniósł, by przy obchodzie należycie uwzględniono: Złoczowskie, a mianowicie Olesko, Podhorce i Złoczów. Przyjęto i odstąpiono komisyi programowej. — Po przerwie, zarządzonej dla porozumienia się obecnych, wybrano przez aklamacyę zaproponowanych przez hr. Dzieduszyckiego członków: a) do komisyi programowej pp. Zacharyewicza, Rodakowskiego Henryka artystę malarza, Sawczyńskiego Zygmunta, ks. dra Franciszka Kostka kanonika metrop. obrz. gr.-kat., ks. dra Feliksa Zabłockiego kanonika metrop. obrz. rzym.-kat., dra Filipa Zuckra i Jana Dobrzańskiego. b) Do komisyi historycznej: Henryka Schmitta, dra Euzebiusza Czerkawskiego, Lucyana Tatomira, Teodora Kulczyckiego, Teofila Merunowicza, Bolesława Baranowskiego i dra Antoniego Małeckiego. c) Do komisyi finansowej: hr. Russockiego, Wereszczyńskiego, Simona, Dąbrowskiego i dra Marcelego Madejskiego.

Na wniosek hr. Dzieduszyckiego uchwalono jednogłośnie uprosić p. marszałka krajowego dra Mikołaja Zyblikiewicza, by jako gospodarz kraju zechciał być protektorem komitetu. P. Niemczynowski wnosi, by hr. Dzieduszyckiego jako byłego marszałka wybrać drugim protektorem. Przyjęto jednogłośnie. Hr. Dzieduszycki dziękuje za zaufanie, składa ofiarowaną godność i uprasza o przyjęcie rezygnacyi. Przewodniczący konstatuje, że uchwała powołania hr. Dzieduszyckiego na drugiego protektora pozostaje w mocy. Na wniosek dra Małachowskiego, który przyjął poprawkę p. Niemczynowskiego, uchwalono polecić komisyi programowej, aby na najbliższem posiedzeniu przedłożyła propozycyę co do uzupełnienia komitetu nowymi członkami z uwzględnieniem jego krajowego charakteru. Na wniosek p. Sawczyńskiego uchwalono, by członkowie podali komisyi programowej wnioski swoje co do odpowiednich osób. Na wniosek p. Dobrzańskiego uchwalono, aby komisya w ten sam sposób przedłożyła wnioski swoje co do utworzenia komitetów lokalnych w kraju.

Na wniosek hr. Dzieduszyckiego polecono komisyi, by w najbliższym czasie przedłożyła komitetowi program obchodu w ogólnych zarysach, a na wniosek p. Schmitta uchwalono wyznaczyć komisyę w tym celu do d. 19 kwietnia b. r. Uchwalono, że prezes i sekretarze komitetu mają wstęp na posiedzenia komisyj wszystkich

Na wniosek p. Niemczynowskiego, poparty przez p. Dobrzańskiego, uchwalono porozumieć się przez członka komitetu dra Ferdynanda Weigla z komitetem krakowskim. Ks. Sapieha oświadcza, że jutro w Krakowie osobiście porozumie się w tej sprawie z p. Weiglem.

Na wniosek hr. Russockiego przyjęto że sala Towarzystwa kred. ziemskiego ma być miejscem zebrań komitetu i podziękowano wnioskodawcy. — Uchwalono: komitet przyjmuje nazwę: „Komitet jubileuszowy dla uczczenia 200letniej rocznicy bitwy pod Wiedniem.“ Uchwalono: pisma adresowane do komitetu otwiera prezes lub jego zastępca p. Wacław Dąbrowski. Na wniosek p. Dobrzańskiego uchwalono: komisya finansowa ma jak najrychlej wnieść podanie o pozwolenie zbierania składek na cel obchodu. Uchwalono ogłosić, że pisma do „Komitetu jubileuszowego“ należy oddawać w kancelaryi Towarz. kredytowego ziemskiego.

Przyszłe posiedzenie komitetu oobędzie się d. 19 kwietnia b. r. we czwartek o godzinie 12-ej w południe w sali Tow. kred. Na tem zamknięto posiedzenie o g. wpół do 3.

We Lwowie d. 3 kwietnia.

Bolesław Baranowski.
Dr Godzimir Małachowski,

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa gospodarskiego. Kolej Karola Ludwika i lwowsko-czerniowiecka przyznały podobnie jak węgiersko-galicyjska i inne krajowe, zniżenie ceny przewozu koni na tegoroczne jarmarki wiosenne w miesiącu kwietniu za okazaniem karty legitymacyjnej, które wydaje na żądanie właścicieli, chcących konie na rzeczone jarmarki prowadzić, kancelarya Towarzystwa gosp. we Lwowie w gmachu im. Ossolińskich na I piętrze.

Wyrabianie wódek i likierów. Ministeryum spraw wewnętrznych właśnie ponownie rozstrzygnęło pytanie ważne dla handlarzy wódką i likierami i dla całej kwestyi propinacyjnej.

Urzęda podatkowe w najnowszych czasach poczęły uważać wyrabianie wódek i likierów przez szynkarzy, na tak zwany „zimny sposób“, jako przestępstwo ustawy przemysłowej, na co nakładały znaczne grzywny; zmuszały szynkarzy do podania o osobne pozwolenie na tę fabrykacyę. Pewien szynkarz skazany za 3-letnie wyrabianie likierów na wielką grzywnę, odwołał się do namiestnictwa w Wiedniu — a ponieważ to jego odwołanie zostało odrzucone, do ministeryum spraw wewnętrznych. Ministeryum spraw wewn. wezwało ministeryum handlu i wiedeńską Izbę handlową do podania opinii w tej sprawie, i na podstawie orzeczenia tychże, że szynkarze już oddawna bez przeszkody władz wódki i likiery dla swoich gości wyrabiają, został wyrok kary zniesiony.

Wiedeń, 4 kwietnia.

Pszenica na wiosnę 9·95—10·—, gotowa 10·——11·—, na maj, czerwiec 9·95—10·— na jesień 10·25—10·30. Żyto węgierskie 7·70 — 8·—. Żyto na wiosnę 7·90—7·95. Żyto na jesień 7·90 — 7·95. Owies handlowy 6·75 — 6·85. Owies na wiosnę 7·05—7·10. Owies na jesień 6·95 — 7·—. Kukurudza gotowa 7·75 — 7·90 na maj, czerwiec 6·80—6·85, lipiec i sierpień 6·95—7·—.
Spirytus 32·——32·25.
Nafta 24·25—24·50.

Ostatnie wiadomości.

Trzymanie broni przez osoby zamieszkujące w pięciomilowym pasie granicznym w Król. Pol., z rozporządzenia departamentu policyi, zostało silnie obostrzone. „Uriadnicy“ i straż ziemska w Królestwie mają sobie polecone pilnie kontrolować pozwolenia na trzymanie broni i za wykroczenie przeciwko temu przepisowi pociągać do odpowiedzialności sądowej oraz nakładać natychmiastowe kary. Urzęda gubernialne, nie zaś powiatowe, jak to dotychczas miało miejsce, będą wydawały pozwolenia na trzymanie broni przez mieszkańców pogranicznych miejscowości.

Z powodu bliskiego otwarcia kolei zakaukaskiej galicyjska kolej Karola Ludwika i towarzystwo Lloyda dunajowego zawarły umowę celem przewozu nafty do Austryi z kopalń nad morzem Kaspijskiem.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne)

Berlin, 5 kwietnia. Aresztowanych w Kiel deputowanych Frohmego, Vollmana i Viczerecka puszczono na wolność i równie jak Bebla i Dietza aresztowanych w Nowym Monasterze. Żaden z uwięzionych nie dał wyjaśnień względem kopenhagskiego zjazdu socyalistów.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 5 kwietnia. (Posiedzenie Izby poselskiej). Prezydent Smolka poświęca pamięci zmarłego dep. rabina Schreibera kilka słów wspomnienia, zaznaczając, że całe jego zachowanie się wypływało tylko ze ścisłej wierności dla przekonań religijnych.

Następnie zatwierdzono bez rozpraw wybory posłów Attemsa, Exnera, Hirscha, Nakica, Potockiego, Vielgota, Winterhollera i Dostala.

Wiedeń, 5 kwietnia. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej). Poseł Kusy zdaje sprawę imieniem komisyi dla spraw nietykalności poselskiej o żądaniu prokuratora w Rzeszowie, by Izba przyzwoliła na sądowe ściganie posła Oborskiego z powodu mniemanej obrazy ekspedytora pocztowego w Łańcucie. Komisya wnosi, aby żądaniu prokuratora odmówić.

Po dłuższej rozprawie nad wywodami Lienbachera, który wbrew zdaniu komisyi twierdzi, że prokurator tak samo, jak sąd ma prawo żądać przyzwolenia na sądowe ściganie posła — w której to rozprawie wzięli jeszcze udział Granitsch, Weber i sprawozdawca — Izba przyjęła wniosek komisyi. Poczem załatwiono różne petycye.

Baden-Baden, 5 kwietnia. Cesarzowa austryacka przybyła tu wczoraj rano wraz córką arc. Maryą Waleryą. Hr. Trani przyjmował je. — Cesarzowa zachowuje ściśle incognito. — Hotel europejski został dla dworu austryackiego wynajęty na kilka tygodni.

Berlin, 5 kwietnia. Teatr narodowy spalił się do szczętu. Z garderoby i przyborów teatralnych nic nie zdołano wyratować. Nikt jednak życia nie stracił. — Przyczyna wybuchu pożaru dotąd niewiadoma.

Berlin, 5 kwietnia. Sejm Rzeszy niemieckiej uchwalił 136 głosami przeciw 135 przekazać do komisyi przedłożenie rządowe względem podniesienia cła od drzewa.

Kiel, 5 kwietnia. Z północnego Szlezwiku wydalono 36 poddanych duńskich, którzy nie dali się wpisać do list narodowości.

Kopenhaga, 5 kwietnia. Na odbytym tu kongresie niemieckich socyalnych demokratów było obecnych 11 niemieckich posłów do parlamentu, a między nimi Wollmar i Frohme oraz Bebel.

Paryż, 5 kwietnia. Gen. Galiffet zaprzecza wiadomości umieszczonej w dzienniku *Soleil*, jakoby się miał wyrazić przeciw min. Thibaudinowi.

Paryż, 5 kwietnia. Rada ministrów uchwaliła z powodów finansowych zniechać wielkich manewrów kawaleryi na granicy wschodniej Francyi. — Generał Galiffet zatrzymał polecenie dowodzenia podczas jesiennych manewrów kawaleryi.

Paryż, 5 kwietnia. Zapewniają, że ks. Aumale wyjeżdża z hrabią Paryża w poniedziałek dnia 9 bm. do Włoch, zkąd z końcem maja zamierzają powrócić.

Paryż, 5 kwietnia. Cyrkularz ministra wojny z dnia 4 bm. oznajmia, że manewra drugiej dywizyi kawaleryi i ćwiczenia rekonesansowe okólnikiem z 12 marca zarządzone, mają być zaniechane.

Nizza, 5 kwietnia. Tama spacerowa wraz z zbudowanem na jej końcu kasynem, spaliła się do szczętu. Szkodę oceniają na 5 milionów franków. Nikt życia nie stracił — budowla była w całej wartości zaasekurowana.

Rzym, 5 kwietnia. Dziennik *Diritto* pisze, że skoro wiele dzienników z doniesienia biura Reutera o mniemanym potrójnym aliansie Niemiec, Austryi i Włoch, robi sobie przedmiot różnych hypotez i kombinacyi, należy koniecznie zwrócić uwagę, że wobec wyraźnych i jednomyślnych oświadczeń ministra Kalnoky'ego i Mancini'ego daremne i bezzasadne są usiłowania tych, którzy czy to z lekkomyślności czy to z wyrachowania starają się przedstawić stosunek Włoch do każdego z tych mocarstw w innem świetle.

Kair, 5 kwietnia. W odpowiedzi na petycye oświadczył min. Dufferin, że nie może przyobiecać trwałej okupacyi Egiptu; zmniejszenie liczby wojska nie znaczy wcale zupełnego wycofania całej armii egipskiej z Egiptu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 5 kwietnia 1883	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·30	78·50
„ 5% Austr. pap. nowa	93·20	93·20
„ srebrna „	78·75	78·90
„ złota „	98·20	97·95
„ 6% Węg.	—·—	120·25
4% Renta złota węg.	—·—	90·30
Losy z r. 1860	—·—	131·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	83·—	832·—
„ kredytowe	318·50	318·60
Londyn	119·55	119·55
Napoleondor	9·47	9.47½
Lombardy	—·—	151.40
Losy z r. 1864	—·—	167·25
Akcye Karola Ludwika	—·—	310·—
„ Lwowsko-Czerniow.	—·—	171·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	—·—	158·—
5% Obligacye Indemn. gal	—·—	98·25
Losy premiowe węg.	—·—	116·50
Akcye Koszycko-Bogum.	—·—	147·—
„ Północno zachodnie	—·—	207·50
6% Listy hipoteczne	—·—	102·10
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	101.75	101·75
Akcye Siedmiogrodzkie	—·—	164·50
Marka	58·45	58·45
Ruble papierowe	—·—	118·25
Dukat	5·64	5·63
Berlin d. 5 kwietnia 1883.		
Banknoty	170·90	170·90
Wiedeń	170·80	170·75
Warszawa	202·15	202·10
Ruble	202.35	203·—
5% Listy zast. król. polsk.	63·15	54·65
4% „ likwidacyjne	54·70	54·90
Akcye Karola Ludwika	132·50	133·—
„ kredytowe	547·50	5 4·50

Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następny po święcie.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 5/4.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	118 —	118 75
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 marek	58 25	58 75
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 70
	20-ta Frankówka złota		9 45	9 52
5½	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye indemnizac. galic.	„ 100 zł.	98 —	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		98 —	98 50
4	„ „ „ „		89 75	90 25
5	„ „ Banku Hipotecz.		101 75	102 50
5	„ „ „ z premią 10%		100 25	101 75
5	„ „ „ zwrotne za 40 lat		97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „		101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „	„ 100	87 50	88 —

Lwów, dnia 4/4.

%			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	306 —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	97 80	98 25
4	„ „ „ „	„ „ 100	90 —	90 5
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 25	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ „ 100	97 —	97 75
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		98 15	98 60

Wiedeń, dnia 4/4.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%			płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	78 50	78 65
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	78 80	78 95
4	„ „ złota	„ „ 100	97 95	98 15
4	„ „ [illegible]	„ „ 100	93 20	93 35
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119 75	120 25
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	131 50	132 —
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	137 50	138 25
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	167 —	167 50
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	167 25	167 75
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	„ sztukę 1	37 50	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków	za sztukę 1	148 —	— —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	120 20	120 45
4	„ srebrna	„ „ 100	90 30	90 45
5	„ pap.	„ „ 100	87 8[illegible]	88 05
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	116 50	117 —
	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	116 50	117 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	110 25	110 50

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	97 75	98 25
5	Obligacye indemnizac. Galicyj.	„ „ 100	98 30	98 80
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	98 80	99 30
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	98 [illegible]0	99 20

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ 1878	„ „ 1	101 80	102 20
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32 —	32 25
0	„ Tureckie po 400	„ „ 1	26 25	26 75

LISTY ZASTAWNE

%			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit w. g. oest. złote	za złr. 100	117 25	118 —
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	97 75	98 —
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	101 75	102 25
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100 50	100 75
5	„ „ „ „ „	„ „ 100	97 —	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	102 —	103 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 25	106 —
	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „ „	„ „ 100	98 —	99 —
5	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	101 —	102 —
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie	„ „ 100	95 —	— —
6	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	92 —	92 75
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 9	101 10
5	„ „ „ „	„ „ 100	99 —	99 15
4½	„ „ „ „	„ „ 100	92 40	92 60
4				

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%			płacą	żądają
	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	93 75	94 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	105 —	105 50
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	98 80	99 10
4½	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr.	„ „ 100	96 20	96 50
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	94 80	95 10
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	94 70	— —
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	99 60	100 —
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr.	„ „ 100	93 —	93 50
5	Lombardy (Sudbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	137 50	137 75
3	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	92 80	93 10
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91 60	92 —
5				

LOSY.

%			płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	170 75	171 25
	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	38 25	38 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	21 50	22 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 50	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	— —	19 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	20 75
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	39 —	24 5
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	36 50	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 25	12 75
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	„ „	6 10	6 5
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	22 —	21 75
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	45 —	45 5
	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 5
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	28 25	29 —
	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	37 —	38 —

AKCYE BANKOWE

%			płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	117 25	117 60
5	Bankverein Wiener	na 100 złr.	111 80	112 —
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	222 50	223 50
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	327 70	327 30
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	316 59	317 —
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	833 —	835 —
5	Unionbank	na 100 złr.	119 20	119 40

AKCYE KOLEJOWE.

%			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	171 —	172 —
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2800 —	2805 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	194 50	195 50
5	Karola Ludwika	na 210 „	309 25	309 75
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	147 25	147 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	170 50	171 —
bez %	Morawsko-szląskie centr.		23 —	23 50
bez %	Prag Duxer		57 50	58 —
5	Rudolfa	na 200 złr.	165 25	[illegible]65 75
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	164 75	[illegible]
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	[illegible] 50	[illegible]43 —
5	Lombardy (Sudbahn)	na 200 „	151 75	[illegible]52 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	162 —	[illegible]2 50
5	Nordosty	na 200 „	[illegible]58 50	59 —

WALUTY.

			płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 63	5 65
	20-to Frankówki	„ „	9 46	9 48
	20-to Markówka	„ „	11 71	11 73
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 74	9 76
	Funty szterlingi	„ „	11 9[illegible]	11 97
	Tureckie liry złote	„ „	10 7[illegible]	10 76
	Banknoty włoskie	„ „	47 35	47 45
	Ruble papierowe	„ „	118 —	118 50

Warszawa, dnia 4/4.

%			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		9[illegible] 35	100 —
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	87 75	88 —
	Kupony		— —	— —
	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	94 50
	„ „ „ „ IIa „		— —	92 25
	„ „ „ „ IIIa „		— —	[illegible]

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.